

Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Artykuł:

Drzażdżyński T.: Przemysł cukrowniczy na Powszechnej Wystawie Krajowej

Źródło:

Przemysł i Handel Rok 10 1929 zeszyt 49, strony 2138-2141

Artykuł udostępniony cyfrowo w ramach zadań projektu pt. „Digitalizacja i udostępnianie online »Bibliografii gospodarki Wielkopolski 1919-39« H. Maciejewskiej”
(SONB/SP/550684/2022)

Jako środki zaradcze, mogące uzdrowić stosunki we włókiennictwie, wymienia się: wzmożenie eksportu oraz kartelizację.

Nie ulega wątpliwości, że eksport towarów włóknistych nie jest jeszcze należycie przez zainteresowane sfery zorganizowany — i doceniany. W dobie powojennej możliwości eksportowe dla towarów włóknistych stale się zmniejszają, gdyż w powszechnym dążeniu do osiągnięcia samowystarczalności gospodarczej, następuje powolna, lecz stała emancypacja przemysłowa krajów, będących doniedawna znakomitami terenami zbytu. Ciekawe liczby w tym względzie zostały opublikowane przez „Annual Cotton Handbook, 1927”, z których wynika że w latach 1915 — 1925 ogólna ilość wrzecion dla bawełny na kuli ziemskiej wzrosła o 14%, gdy w tym samym czasie konsumpcja tkanin bawełnianych wzrosła zaledwie o niespełna 1%.

Stany Zjednoczone, Japonia, Chiny, przed wojną rynki zbytu manufaktury, obecnie posiadają własny przemysł bawełniany i zamykają swe granice barierami celnymi przed importem. Dlatego też walka naszego przemysłu z konkurencją zagraniczną na rynkach eksportowych jest bardzo utrudniona, tem bardziej, że niższe niż zagranicą koszty robocizny są równoważone wyższymi innymi pozycjami kalkulacyjnymi. Z powodu braku środków finansowych włókiennictwo nasze nabywa surowce po cenie wyższej, gdyż musi się posługiwać kosztownym pośrednikiem (bremeńskim), udzielającym długiego kredytu. Również nie bez wpływu na kalkulację jest stosunkowo małe wyspecjalizowanie poszczególnych zakładów: w przeciwieństwie do przędzalni angielskich, produkujących przędzę w bardzo ograniczonej skali numerów, przedsiębiorstwa polskie produkują cały asortyment numerów, co podnosi, oczywiście, koszt własny produktu. Jednak, zdaniem naszym, towar polski jest mimo tych niedomagań konkurencyjny. Na fakt powyższy wskazują liczne doświadczenia P. I. E., oparte na podstawie obserwacji konkretnych transakcji eksportowych.

Momentem decydującym przy sprzedaży zagranicznej jest dobra organizacja handlowa. O ile więc dzisiaj pojedyncze fabryki nawiązują kontakt z zagranicą dzięki dobrze zorganizowanym własnym biurom sprzedaży, to jest to tylko część korzyści, jakie są do osiągnięcia w zakresie naszego eksportu włókienniczego — przy zastosowaniu metod pracy, przyswojonych już przez inne gałęzie produkcji. Rzecz oczywista, iż dla stworzenia porozumień eksportowych konieczne jest uprzednie unormowanie produkcji oraz uregulowanie zbytu na rynku wewnętrznym. Dzięki specyficznym warunkom, unormowanie produkcji pod względem ilościowym natrafia we włókiennictwie na

przeszkody siły wyższej. Wchodzi tu w grę czynnik, nie dający się nigdy obliczyć i przewidzieć, a mianowicie warunki atmosferyczne; ich wpływ na zapotrzebowanie artykułów włóknistych jest nieraz decydujący. Dlatego też ustalenie a priori rozmiarów produkcji w równowadze z przewidywanym zapotrzebowaniem sezonowym — posiada wartość bardzo iluzoryczną i nie zabezpiecza przemysłowca przed ewentualnymi stratami. Mimo to zabiegi w kierunku unormowania rozmiarów produkcji dałyby poważne korzyści już choćby przez wprowadzenie marży między zapotrzebowaniem najniższym i najwyższym, co, niestety, dzisiaj nie jest przestrzegane. Uregulowanie zbytu na rynku wewnętrznym jest zagadnieniem łatwiejszym aniżeli unormowanie produkcji, gdyż może być dokonane w granicach istniejących środków i winno się narazie ograniczyć do zorganizowania odnośnego handlu.

W tym celu sfery wytwórcze, w ścisłym porozumieniu z zainteresowanymi organami samorządu gospodarczego, winny opracować zasady, obowiązujące w obrocie towarów włóknistych. Ustalenie kategorii kupców-hurtowników, ich praw i obowiązków — jest rzeczą niezmiernie ważną, gdyż skróciłoby to łańcuch pośredniczący między wytwórcą a konsumentem, zabezpieczyłoby przemysł przed nieprzewidzianymi stratami, a w ostatecznej konsekwencji uczyniłoby krajowy rynek wyrobów włóknistych bardziej elastycznym.

Złagodzenie perjodycznych i z reguły bardzo ostrych kryzysów włókienniczych przez odpowiednie „ulestycznienie” rynku byłoby dla przemysłu zbawienne w skutkach.

Rzecz prosta, iż wszystkie pokrótce tu omówione braki i niedomagania nie nasuwały się zwiedzającemu Pawilon Włókienniczy na P. W. K., gdyż każda wystawa, jako taka, jest imprezą, mającą na celu uwiarygodnienie wartości pozytywnych, przez odpowiednią aglomerację czynników, właściwych dla danego wystawcy, czy też całej grupy wytwórczej.

Istnieją wprawdzie metody dydaktycznego ujmowania faktów i zjawisk w formie wykresów, tablic i t. p., które z natury rzeczy odsłaniają również i drugą stronę medalu.

O ile stosowanie tego rodzaju metod ekspozycji przez państwo, samorządy, organizacje społeczne — uważać należy za słuszne i celowe, o tyle sfery gospodarcze, w ścisłym tego słowa znaczeniu, powinny, naszym zdaniem, cały swój wysiłek skierować na maksymalne wyzyskanie momentu kupieckiego wystawy.

Musimy stwierdzić, że włókiennictwo polskie stało się właśnie pod tym względem na wysokości zadania, czyniąc ze swego pawilonu barwny, nowoczesny, na europejską skalę zakrojony pokaz przemysłowy.

K. Orthwein

PRZEMYSŁ CUKROWNICZY NA POWSZECHNEJ WYSTAWIE KRAJOWEJ

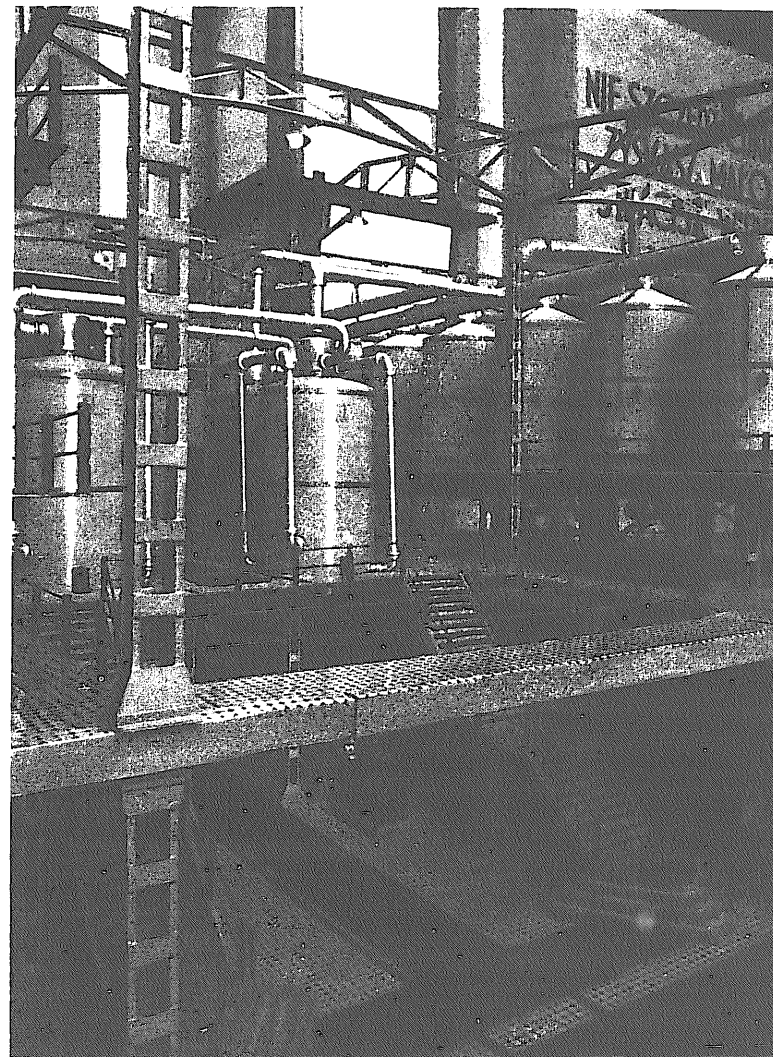
ZWIEDZAJĄCY Powszechną Wystawę Krajową nie mógł ominąć Pawilonu Cukrowniczego, który zajmował jedno z dominujących miejsc w dziale przemysłu spożywczego. Jak cała Wystawa, tak i Pawilon Cukrowniczy miał za zadanie wykazać przede wszystkim to, czego dokonano w ciągu pierwszego dziesięciolecia niepodległości państwowej.

Polski przemysł cukrowniczy miał do spełnienia w czasie tym ciężkie zadanie, gdyż dźwignąć się musiał z wojennego zniszczenia. Wystarczy wspomnieć, że z chwilą wybuchu wojny na ziemiach Polski istniało 86 cukrowni, z których uległo zniszczeniu 24, a więc przeszło 1/4. Z pozostałych cukrowni większa część, położonych na terenie walk, ucierpiała ponadto wskutek ciągłych rekwizycji i gra-

bieży, dokonywanych przez wojska zaborcze. Cukrownie Zachodniej Polski poniosły nie mniej dotkliwe straty wskutek rekwizycji oraz wskutek braku materiałów kampanijnych i niemożności przeprowadzenia remontu w ciągu szeregu lat.

Z chwilą odzyskania niepodległości państwowej oraz zakończenia wojny cukrownictwo polskie znalazło się zatem w trudnej sytuacji, gdyż musiało odbudować swe zniszczone warsztaty, a równocześnie dokonać znacznych inwestycji w pozostałe warsztaty, ażeby podnieść ich sprawność do właściwego

poziomu. Praca ta odbyła się etapami. Po ukończeniu wojny zdołano w ciągu kilku lat najbliższych doprowadzić większość cukrowni do stanu takiego, by mogły podjąć na nowo przerwana pracę. Należy przytem nadmienić, że odbudowa cukrowni zniszczonych została dokonana wyłącznie własnymi siłami i środkami cukrownictwa, podczas gdy inne państwa, dotknięte wojną, mogły swym zniszczonym cukrowniom dać wydatne poparcie finansowe ze źródeł odszkodowań wojennych, których Polska nie otrzymała.



MODEL NOWOCZESNEJ CUKROWNI NA P. W. K.

Równocześnie z odbudową swych warsztatów cukrownictwo przystąpiło do częściowej realizacji drugiej części swych zadań, mianowicie do racjonalizacji wzgl. reorganizacji swych warsztatów. Przeprowadzono elektryfikację kilku cukrowni, a w szeregu innych poczyniono pewne poważniejsze inwestycje. Wreszcie przeprowadzono likwidację szeregu cukrowni, które wskutek zbyt przestarzałych urządzeń lub wskutek utraty terenów plantacyjnych (które pozostały poza granicami Państwa) nie posiadały dostatecznych warunków rozwoju. Zlikwidowano również kilka warsztatów, które posiadały zbyt małą zdolność przerobczą i sąsiadowały z silniejszymi warsztatami. Z podobnych powodów za-

niechano również odbudowy szeregu cukrowni, zniszczonych częściowo lub zupełnie w b. Królestwie i na ziemiach wschodnich.

Rok 1924 zamyka pierwszy okres odbudowy i reorganizacji polskiego cukrownictwa. Pewnego rodzaju punkt zwrotny stanowi odbudowa zniszczonej przez wojnę cukrowni „Mała Wieś”, którą równocześnie rozbudowano i zelektryfikowano w znacznym stopniu. Z następnym rokiem 1925 rozpoczyna się drugi etap odrodzenia cukrownictwa, który nazwać można okresem rozbudowy polskiego przemysłu cukrowniczego, gdyż odtąd rozpoczęto przeprowadzać rozbudowę szeregu cukrowni na szerszą skalę. Odtąd datuje się szybki rozwój techniczny cu-

krowni. Okres ten osiągnął niejako swój punkt kulminacyjny w roku 1926, kiedy to rozpoczęła pracę nowowytbudowana cukrownia „Horodenka” w województwie stanisławowskim. Cukrownia ta, zbudowana jako filja przez cukrownię w Przeworsku, stanowi ostatni wyraz techniki cukrowniczej. Zbudowano ją w całości w konstrukcji żelbetonowej, a całe jej urządzenie jest wykonane według najnowszych wymagań techniki.

Rozbudowa cukrowni polskich szła w 2 głównych kierunkach: pierwszy — to dążność do powiększenia zdolności przerobczej; drugi — to modernizacja oraz elektryfikacja warsztatów. Czem się tłumaczy ten pierwszy kierunek? Otóż, jak już wspomnieliśmy wyżej, w czasie wojny ucierpiał nie tylko sam przemysł cukrowniczy, lecz w równym stopniu i rolnictwo. Po wojnie w pierwszych latach musiano doprowadzić cukrownie co najmniej do takiego stanu, aby można było przerobić taką ilość buraków, jaką rolnictwo było w stanie wyprodukować. Z biegiem lat jednak, wskutek naprawy stosunków w rolnictwie, cukrownie znalazły się w takim położeniu, że nie mogłyby podołać coraz to zwiększającej się ilości produkowanych buraków. Zrozumiało to będzie, gdy przyjrzymy się następującemu zestawieniu dostarczonych cukrowniom buraków (w q):

1919/20	8,579.712
1922/23	19,561.361
1923/24	25,565.830
1927/28	35,884.400
1928/29	44,610.603

Myślą przewodnią przy wszelkich przebudowach jest racjonalizacja w kierunku osiągnięcia możliwie największego obniżenia kosztów przerobu. Dotyczy to specjalnie gospodarki cieplnej oraz oszczędności energii elektrycznej.

Postęp pod względem elektryfikacji poszczególnych cukrowni unaocznia poniższa tabelka, wykazująca ilość zelektryfikowanych całkowicie i częściowo w pierwszym i ostatnim roku dziesięciolecia niepodległości państwowej:

Ilość cukrowni:				
	Stopień elektryfikacji	Zachodnia Polska	reszta Polski	cała Polska
1919 r.	75 — 100	—	2	2
	50 — 75	—	2	2
	25 — 50	1	3	4
	0 — 25	23	38	61
	Ogółem:	24	45	69
1929 r.	75 — 100	14	6	20
	50 — 75	2	1	3
	25 — 50	1	9	10
	0 — 25	7	31	38
	Ogółem:	24	47	71

Drugim poważnym wynikiem pracy polskiego cukrownictwa w ciągu minionego dziesięciolecia jest jego organizacja. Z chwilą uzyskania niepodległości istniał jedynie na obszarze b. Królestwa Kongresowego Związek Zawodowy Cukrowni b. Królestwa Polskiego, zrzeszający wszystkie cukrownie tego terytorium. Na obszarze zachodnich województw (b. zaboru pruskiego) utworzono początkowo luźne zrzeszenie, które w 1921 r. przekształciło się na ściśle organizację zawodową, zrzeszającą wszystkie

cukrownie województw: poznańskiego i pomorskiego pod nazwą Związek Zachodnio-Polskiego Przemysłu Cukrowniczego, z siedzibą w Poznaniu. Obydwie te organizacje były organizacjami zawodowymi. Jesienią 1921 r. Związek Zachodnio-Polskiego Przemysłu ujął w swe ręce jednakże również organizację handlu cukrem, mianowicie utworzył kartel cukrowni zachodnich, które oddały temuż Związkowi wyłączne prawo dysponowania ich cukrem. W celu technicznego przeprowadzenia sprzedaży cukru, jak również w celu stworzenia instytucji, która by przejęła finansowanie cukrowni, utworzono równocześnie Bank Cukrownictwa w Poznaniu. W pozostałej Polsce nie stworzono narazie żadnej organizacji handlowej i wymienione dwa związki porozumiewały się jedynie między sobą co do rozgraniczenia rejonów sprzedaży.

Po upływie roku po utworzeniu Związku Zachodnio-Polskiego obydwie związki postanowiły utworzyć wspólną reprezentację: Radę Naczelną Polskiego Przemysłu Cukrowniczego, której zadanie określono w sposób następujący:

- 1) praca nad dalszym udoskonaleniem i ujednoliceniem organizacyjnym przemysłu,
- 2) reprezentowanie przemysłu nazewnątraz,
- 3) ustalanie zasadniczych postulatów polityki cukrowniczej.

W kampanji 1923/24 również cukrownictwo pozostałej Polski stworzyło u siebie organizację kartelową, wzorowaną na strukturze analogicznej organizacji, która istniała już w cukrowniach województw zachodnich. Obydwie kartele zawarły ze sobą porozumienie, t. zw. konwencję międzyzwiązkową, na podstawie której scentralizowano całą sprzedaż tak krajową, jak i eksportową cukrowni obydwóch związków i oddano ją Bankowi Cukrownictwa.

Powyższy system organizacyjny utrzymał się do dziś dnia, wprowadzono jedynie szereg ulepszeń i szereg zmian, odnoszących się do technicznego przeprowadzenia zadań, wynikających ze struktury kartelowej.

Dzięki ściślemu scentralizowaniu sprzedaży w jednym ręku cukrownictwo zapewniło równomierną, odpowiadającą potrzebom rynku podaż cukru po jednolitej cenie i na jednolitych warunkach. Scentralizowanie eksportu miało ten skutek, że polski cukier zdobył sobie w bardzo szybkim czasie rynki, a przez należyte wywiązywanie się z wszelkich zobowiązań cukrownictwo polskie zdobyło zagranicą zaufanie i kredyt. Złączenie całej sprzedaży cukru dało nadto możliwość popierania i intensywnego propagowania konsumpcji cukru. Cukrownictwo polskie łoży na ten cel bardzo poważne środki, organizuje sprzedaż w sposób, odpowiadający potrzebom rynku, stara się o wyprodukowanie odpowiednich gatunków cukru, zakłada własne składnice w najróżniejszych punktach kraju, szczególnie na kre-sach, prowadzi wreszcie szeroko zakrojoną akcję propagandową. Wysiłki te dały, jak dotąd, korzystne rezultaty, ponieważ spożycie cukru wzrasta z każdym rokiem.

Rozwój polskiego cukrownictwa w ciągu minionego dziesięciolecia był zatem pod każdym względem dodatni. Dobrą ilustracją tego rozwoju są liczby, ilustrujące wzrost plantacji buraczanych i wzrost produkcji cukru, które kształtowały się następująco:

Kampanja	Obszar plantacyjny ha	Produkcja cukru ton
1918/19	75.940	193.981
1921/22	81.635	159.735
1925/26	173.946	520.535
1928/29	230.385	672.500

Z danych powyższych wynika, że w ciągu 10 lat obszar plantacji zwiększył się trzykrotnie, a produkcja cukru 3½ razy.

Wspomniałem również o dodatnim kształtowaniu się krajowej konsumpcji cukru, która wykazuje stałą tendencję zwyżkową. W szczególności skonsu-mowano (w kg na głowę ludności rocznie):

Kampanja	Kampanja
1919/20	3:21
1920/21	4:34
1921/22	4:73
1922/23	6:35
1923/24	6:40
1924/25	8:61
1925/26	9:01
1926/27	10:35
1927/28	11:49

Z okazji P. W. K. polskie cukrownictwo zobrazowało swój stan oraz wyniki prac ostatniego dziesięciolecia w swym pawilonie. Dokładny opis tego pawilonu i poszczególnych eksponatów znajduje się na innym miejscu. Z bogatego zbioru eksponatów zwracam tutaj uwagę jedynie na dane, które zobrazowały rolę, jaką cukrownictwo polskie odgrywa w rozdziale dochodu społecznego. Liczby te dają najlepsze wyobrażenie, jak poważne znaczenie ma cukrownictwo w życiu gospodarczym naszego kraju.

Ciekawy ten eksponat, przedstawiony w formie

POWSZECHNA WYSTAWA KRAJOWA W OPINJI HARRINGTONA EMERSONA

HARRINGTON EMERSON, który po raz pierwszy odwiedził Polskę w roku 1928¹⁾ jako uczestnik II Polskiego Zjazdu Naukowej Organizacji, zatrzymał się, przejeżdżając we wrześniu r. b. do Japonii na Międzynarodowy Zjazd Inżynierski, przez 4 dni (20—23 września) w Polsce, aby zwiedzić Powszechną Wystawę Krajową.

Po zwiedzeniu Wystawy wypowiedział zdanie, iż przywiązuje wielką wagę do tej wystawy, jako czynnika, podnoszącego życie gospodarcze kraju. Czerpie swe przeświadczenie ze stwierdzenia dobroczynnego wpływu, jaki wywarły wystawy powszechne w Ameryce Północnej: w Filadelfji i Chicago.

Przyczyniły się one w znacznej mierze do trwałego ożywienia życia gospodarczego Stanów Zjednoczonych.

Co do naszej Wystawy to, zdaniem Harringtona Emersona, godną podkreślenia jest powszechność dokonanego postępu w pierwszym dziesięcioleciu niepodległości Państwa Polskiego, zarówno w dziedzinie gospodarczej, jak i oświatowej, kulturalnej i administracyjnej.

Wystawa Poznańska ujawniła, zdaniem H. Emersona, jednocześnie, iż droga rozwoju, na którą wstąpiła Polska, jest właściwa, gdyż opiera się na wskazaniach nauki i współczesnych doświadczeniach.

Pzekonał się też o tem, uczestnicząc w II Polskim Zjeździe Naukowej Organizacji w 1928 r. w Warsza-

¹⁾ Sprawozdanie z pierwszego pobytu H. Emersona umieszczone zostało w „Przeglądzie Organizacji” Nr. Nr. 8 i 11 z 1928 r.

wielkiego wykresu świetlnego, zawierał następujące pozycje, dotyczące kampanji 1928/29:

Ogólny dochód z sprzedaży cukru (wraz z akcyzą), melasu i wysłodków wynosi . . . zł 670,000.000

Z tej sumy cukrownie płacą swym plantatorom za dostarczone buraki . . . „ 287,000.000

Z powyższych sum cukrownictwo i rolnictwo oddają następujące kwoty (w zł):

	Cukrownictwo	Rolnictwo	Razem
Do Skarbu Państwa tytułem akcyzy, podatku obrotowego i t. p. . . .	232,000.000	7,000.000	239,000.000
Na robociznę	50,000.000	111,000.000	161,000.000
Za węgiel i koks	15,500.000		15,500.000
„ worki i tkaniny filtracyjne	16,000.000		16,000.000
„ maszyny i narzędzia	15,000.000	6,000.000	21,000.000
„ inne materiały pomocnicze	7,000.000		7,000.000
„ nawozy sztuczne		54,000.000	54,000.000
„ nasiona buraczane		10,000.000	10,000.000

Znaczne więc sumy, pochodzące z sprzedaży swych wyrobów, cukrownie oddają innym przemysłom (węgiel, maszyny), a Skarb Państwa zyskuje zł 239 miljn. z akcyzy i podatków.

Nadmienić w końcu jeszcze należy o korzyściach, zyskanych przez wpływ obcych walut z sprzedaży cukru polskiego zagranicą, która wielką odgrywa rolę w kształtowaniu się bilansu handlowego Polski.

Dr. T. Drzażdżyński

wie i w IV Międzynarodowym Zjeździe Naukowej Organizacji w Paryżu w 1929 r., gdzie przedstawione zostały liczne prace polskie na polu stosowania wskazań naukowej organizacji w życiu gospodarczym Polski.

Wskutek tego, zdaniem H. Emersona, dalszy pomysłny rozwój Polski będzie w pełni zabezpieczony, o ile rozwój ten odbywać się będzie z należytą wydajnością, t. j. wyłączeniem jakiegokolwiek marnotrawstwa.

Jak to wykazały zainicjowane przez Hoovera badania, ogólna wydajność wytwórczości w Ameryce jest dość niska, gdyż wynosi około 50% wydajności możliwej. Sądząc z nikłego, jak to zauważył H. Emerson, poszanowania czasu w Polsce, wydajność pracy w Polsce na wszelkich polach jest niewątpliwie znacznie niższa niż w Stanach Zjednoczonych Ameryki.

Za naczelne więc zadanie dalszego pomysłnego rozwoju Polski uważa H. Emerson podniesienie wydajności na wszelkich polach. Zaleca też H. Emerson dokonanie rewizji wytwórczości polskiej według metod, zastosowanych z inicjatywy Hoovera w Stanach Zjednoczonych.

Z okazji pobytu H. Emersona w Warszawie zorganizowana została w Instytucie Naukowej Organizacji z jego udziałem konferencja członków Instytutu.

Na konferencji tej wypowiedział H. Emerson szereg niezmiernie interesujących uwag, dotyczących naszego kraju, z których kilka przytaczamy poniżej.

Polska, zdaniem H. Emersona, cierpi na brak kapitałów, szczególnie w związku z niedostateczną mo-